Wiersze

LEK. MED. RYSZARD KRAWIEC

Letnie całowanie

Miła!
Mamy prosty wybór: na plaży lub na łące
Korzystając z dobrodziejstw łaskawego lata
Schłodzeni księżycem albo rozpaleni słońcem
Będziemy sie znów całować – aż do końca
świata!

Zimny księżyc, stronniczy przyjaciel
kochanków,
Milczący strażnik gwiezdnego,
lipcowego nieba,
Zachęci nas do grzechu. Gdy zajdzie
o poranku,
Będziemy się tak całować: trzeba czy
nie trzeba.

Nazajutrz na plaży, w pełnym blasku słońca,
Albo w zaciszu jednego z wiklinowych koszy,
Całować się i pieścić będziemy bez końca,
Piasek na skórze myląc z dreszczykiem
rozkoszy...

Kiedy zaś szorstkie wrzosy posrebrzą nam łąki
Musimy się rozstać – bo to koniec
upojnego lata...
Powiesz: pragnę Cię całować, boję się rozłąki!
Odpowiem: Ja też nie chcę jeszcze
końca świata!

Przecież będę Cię całował, zapewniam,
jesienią,
W zapachu chryzantem, w deszczu liści złotych,
Słoty i chłody listopada mych uczuć
nie zmienią...
Tymczasem: chodź Miła! Bo pocałunków
Twoich pragnę i... pieszczoty.

2003